

STEFAN BALEY
NA TLE WSPÓŁCZESNEJ EPOKI

We wrześniu 1952 r. przyniosły dzienniki wiadomość o śmierci prof. Stefana Baleya, przez 24 lata profesora psychologii wychowawczej i kierownika Zakładu psychologii na Uniwersytecie Warszawskim. Zmarł człowiek, który przez ćwierć wieku niemal był jednym z głównych organizatorów badań psychologicznych na Uniwersytecie, w Instytucie i w pokrewnych Towarzystwach, a przez liczne rozprawy i dzieła stworzył podwaliny polskiej psychologii wychowawczej. Słuszną wydaje się więc rzeczą, aby uprzytomnić sobie nie tylko dorobek naukowy zmarłego, ale także rolę, jaką odegrał w stworzeniu polskiej psychologii i w jakim stosunku pozostaje jego dorobek do psychologii wychowawczej w ogóle.

Po skąpych danych z jego życia czerpanych z urzędowego, napisanego przez samego Baleya 23 czerwca 1950 r. życiorysu, chciałbym krótko scharakteryzować stan nauk psychologicznych w świecie w chwili, kiedy Baley został powołany na katedrę psychologii wychowawczej Uniwersytetu Warszawskiego, porównać z nim stan psychologii na polskich uniwersytetach, aby przejść do omówienia podstawowych prac Baleya.

Charakterystyka Stefana Baleya będzie pozbawiona niemal wszelkich akcentów osobistych i uczuciowych. Jest to niewątpliwie duży brak, ale moje osobiste stosunki z prof. Balem nie dają dostatecznego materiału, aby bliżej scharakteryzować go jako człowieka, przyjaciela i niecodzienną indywidualność. Drobny z postaci, skromny z zachowania nie wysuwał się nigdy na czoło, raczej trzymał się z rezerwą na uboczu, niechętnie zabierał głos w dyskusjach, chociaż miał wiele do powiedzenia. W gronie, z którym był bliżej zgrany, w gronie swych współpracowników czuł się dobrze, umiał

dawać inicjatywę, chętnie uznawał pracę innych, bezinteresownie pomagał w ich pracy.

Z pochodzenia Ukrainiec, należał do tych, których określaliśmy gente Ruthenus, natione Polonus, przylgnął do kultury i nauki polskiej, a dzieła Mickiewicza, Słowackiego i Żeromskiego były mu najbliższe, z nich czerpał w swych studiach psychologicznych obficie i chętnie cytował.

Stefan Baley urodził się 4 lutego 1885 r. w Borkach Wielkich, w powiecie tarnopolskim z rodziny nauczycielskiej. Gimnazjum ukończył w Tarnopolu, tam też złożył egzamin dojrzałości. W latach 1903 — 1907 był słuchaczem Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, studiując literaturę polską i filozofię. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich objął w roku 1908 posadę nauczyciela w państwowym gimnazjum z ruskim językiem nauczania w Przemysłu i odtąd pracuje aż do r. 1928 w gimnazjach w Tarnopolu i Lwowie. W listopadzie 1911 r. uzyskał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofii i na tej podstawie otrzymał stypendium naukowe, które umożliwiło mu studia na uniwersytecie berlińskim i w paryskiej Sorbonie w latach 1912 — 1914. Jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej zapisuje się na Wydział Lekarski Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i po studiach od 1917 — 1922 uzyskuje w marcu 1923 r. tytuł doktora wszech nauk lekarskich. Odtąd obok pracy w szkole pełni obowiązki lekarza wolontariusza na Oddziale chorób nerwowych i umysłowych Szpitala Powszechnego we Lwowie aż do chwili, kiedy został powołany od listopada 1927 r. na katedrę psychologii wychowawczej Uniwersytetu Warszawskiego jako profesor nadzwyczajny, a od roku 1934 jako zwyczajny profesor psychologii wychowawczej. Godność tę piastuje z przerwami, spowodowanymi przez okupację niemiecką aż do śmierci, która nastąpiła 13 września 1952 roku.

W czasie okupacji niemieckiej pozostaje stale w Warszawie jeszcze przez 9 pierwszych dni powstania warszawskiego; po spaleniu domu profesorskiego przy ulicy Nowy

Zjazd 5, przymusowo został ewakuowany przez Niemców do obozu w Pruszkowie.

Uciekwszy z obozu po mniej więcej tygodniowym tam pobycie, schronił się najpierw u kolegów lekarzy w Szpitalu w Tworkach a następnie w Kobierzynie pod Krakowem, skąd przeniósł się z młodszą siostrą do Swoszowic. Z chwilą utworzenia tajnych kursów uniwersyteckich w Częstochowie, został powołany przez prof. Nawroczyńskiego, kierownika tych kursów, do pracy jako wykładowca. Na tym stanowisku pozostał do czasu uruchomienia wykładów na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie ponownie zaczął wykłady i objął kierownictwo Zakładu Psychologii Wychowawczej.

Przeżycia wojenne nadszarpaneły zdrowie Baleya, wywołały w nim pewną depresję i uczucie znużenia. Świadectwem tego stanu psychicznego są pierwsze słowa pisanego przez niego życiorysu urzędowego, które jako bardzo wymowne i niezwykle w aktach urzędowych¹⁾ bez zmian przytaczam:

„Zanim przystąpię do właściwego życiorysu, uważam za konieczne zrobić pewną uwagę, dotyczącą zarówno życiorysu samego jak też ankiety, którą jednocześnie wypełniam. Większość moich dokumentów osobistych i notatek uległa zniszczeniu w związku z ostatnią wojną, toteż chcąc podawać dokładne szczegóły dotyczące dat i miejscowości, musiałbym w znacznej mierze opierać się na pamięci, od której trudno wymagać, ażeby potrafiła wiernie odtworzyć przebieg życia, trwający obecnie już więcej aniżeli 65 lat (pisane 23 czerwca 1950 r.). Z tego też względu to, co zdołam podać, z konieczności zawierać będzie pewne niedokładności i pewne luki. A nie mam prawa snuć tylko pewne domysły w piśmie, które ma mieć charakter pewnego dokumentu. Pozwolę sobie jeszcze dodać, że zawsze miałem pamięć dość lichą a obecny mój wiek i przejścia z wojną ostatnią związane, niewątpliwie musiały przyczynić się do jej osłabienia“.

¹⁾ W aktach urzędowych Biura Kadr Wydz. Hum. Uniw. Warsz., które pozwoliło Min. Szk. Wyż. wyzyskać.

Do słów tych nie potrzeba żadnych komentarzy, jego bliżsi przyjaciele i znajomi osądzą, czy samokrytyka nie była zbyt bezwzględna i niesprawiedliwa.

W życiorysie pomija Baley swoją ostatnią podróż naukową¹⁾, którą odbył w roku 1947 do siedmiu miast Ameryki Pn. (N. York, Boston, New Hawen, Detroit, Philadelphia, Aun Harbor i Chicago), otrzymawszy z UNESCO ufundowane przez Rotary Club czteromiesięczne stypendium dla poznania metod walki z przestępczością młodocianych w tych ośrodkach.

Stefan Baley był od roku 1934 członkiem Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczenki we Lwowie, członkiem Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego w Krakowie, od r. 1945 członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, a od kwietnia 1952 r. członkiem tytularnym Polskiej Akademii Nauk.

Prócz zajęć na uniwersytecie Baley wykładał w Wyższej Szkole Higieny Psychiczej i w Akademii Wychowania Fizycznego. Od r. 1925 miał prawo wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim i z prawa tego korzystał.

W bibliografii prac własnoręcznie napisanej a dołączonej do aktów, wylicza Baley 42 pozycje, niektóre 2, 4, 6, 8 stronicowe i cztery prace wykonane przez jego współpracowników. W dodatkowym spisie prac Baley tłumaczy, że nie wymienia prac sprzed r. 1928, gdyż nie posiadał ani egzemplarzy tych prac ani też nie potrafił podać dokładnego ich tytułu i roku wydania. Prac tych nie posiadają też polskie biblioteki. Według Baley'a szukać by ich trzeba w uniwersyteckiej bibliotece we Lwowie.

W uzupełniającej bibliografii podaje Baley 4 tytuły prac z czasów 1932 — 1939: 1) *Zagadnienie metod badania inteligencji (Pamiętnik II ogólnopol. Konf. Psychotechn.)* Warszawa 1933; 2) *Stan obecny psychologii wychowawczej w Polsce i zadania na najbliższą przyszłość*, Warszawa 1937; 3) *Osobo-*

¹⁾ W związku ze słowami wyżej przytoczonymi można pominięcie tej podróży tłumaczyć stanem zdrowia prof. Baley'a i uważać je za niecelowe przeoczenie.

wość Lwów 1939; 4) *La Théorie de l'attention conçue par Th. Ribot (Centenaire de Th. Ribot)* Paris 1939. Ponadto 15 tytułów z lat 1946—1952: 1) *Psychologiczne podstawy samokształcenia (I Konf. Ośw. w sprawach samokształcenia)* Warszawa 1946), 2) *Trzy ofiary wojny wśród psychologów pracujących na terenie wychowawczym, (Psychol. Wych. Tom XII 1946)*, 3) *Drogi samopoznania, Kraków 1947*; 4) *Zadania psychologii stosowanej w Polsce w chwili obecnej (Psych. Wychow. tom XII 1947)*, 5) *Wpływy wojny na psychikę dorosłych i młodzieży w Polsce, j. w. tom XII 1947*; 6) *Barwa, kształt i wielkość w spostrzeżeniu dzieci* (praca zbiorowa j. w. XIII 1948), 7) *Psychiczne wpływy drugiej wojny światowej, j. w., t. XIII, 1948*; 8) *O pewnej metodzie badań wpływów wojny na psychikę młodzieży (Rocznik Psychiatr. t. XXXVII. 1949)*, 9) *Influences psychiques de la dernière guerre mondiale, Sauvegarde, rocznik III, 1949*; 10) *Humanizm socjalistyczny w ujęciu psychologii radzieckiej, (Psychologia Wychowawcza t. XIV. 1949*; 11) *Psychologiczna problematyka w wieku dojrzewania, Myśl Współcz. 1950 Nr 7*; 12) *O pracy zespołowej w Zakładzie Psychologii Wychowawczej U. W., Myśl Współcz. 1950 Nr 8—9*; 13) *Marksizm a psychologia społeczna. Sprawozd. P. A. U. tom LI 1950 Nr 9*; 14) *Oblicze nowej psychologii, Kultura Fizyczna, Rok V 1951 Nr 10*; 15) *O roli wyobrażeń i introspekcji w sporcie i wychowaniu fizycznym, Kult. Fiz. 1952 Nr 4.*

Analiza tytułów prac wykazuje trzy prace psychoanalityczne *Psychologiczne uwagi o genezie poematu Słowackiego „W Szwajcarii“ Przegl. Filoz. 1921, Psychoanaliza jednej omyłki Słowackiego, Pam. Lit. 1924/5 i Osobowość twórcza Żeromskiego (1936 str. 228)*, pięć prac poświęconych wspomnieniom (dwie Józefie Joteyko, jedna Karolowi Stumpfowi, psychologowi Uniwersytetu Berlińskiego, jedna dwustronicowa w 70-letnią rocznicę urodzin prof. Twardowskiego we Lwowie), trzy prace z pogranicza medycyny i psychologii (*Leczenie chorób psychicznych gorączką, Higiena psychiczna dzie-*

ciństwa i wieku dojrzewania“ w „Choroby dzieci“ Jasińskiego, jedna praca o behawioryzmie, trzy z psychologii postaci, dwie prace w *Encyklopedii Wychowania (Zadania psychologii pedagogicznej, Charakterologia i typologia dzieci i młodzieży, ostatnia wyszła w 3 wydaniach odbitkowych)*, cztery artykuły w encyklopedii *Świat i Życie (Myślenie, Pamięć, Psychologia, Ucho)*, trzy prace z psychotechniki, szereg prac badawczych, z tych *Zachowanie się zwierząt i dzieci wobec przedmiotów ułożonych na podstawie* po polsku w *Pol. Archiwum Psychologii* (7 str. 1932) i po francusku obszerniej (w *Acta Psychologica*, w Hadze 1935 str. 38). Szereg prac omawia podstawowe zagadnienia psychologii i psychologów szkolnych: *(Potrzeby psychologii pedagog. w Nauce Polskiej, Potrzeby rozwojowe psychotechniki w Polsce, Uwagi w sprawie działalności w Polsce psychologów szkolnych, Uwagi o dojrzałości szkolnej, Zagadnienie metod badania inteligencji, Ekspertyza Psychologiczna* (w *Arch. Kryminalogicznym* 1934) *Psychologia kobiety i mężczyzny, Badania nad słownictwem charakterologicznym dzieci szkół powszechnych, O tak zwanych skalach społecznej dojrzałości, Psychologia informacji, (Skarbowiec Polski, 1938).*

Ponadto zainicjowane i kierowane prace całych zespołów: *Ankiety dotyczące zainteresowań młodzieży, Sprawozdanie pracowni pedologicznej przy Patronacie w Warszawie* (*Arch. Krymin.* 1934), *Badania nad etyką i estetyką dzieci w wieku przedszkolnym, O pewnej próbie zespołowej kształcenia charakteru* (*Pol. Arch. Psychol.* 1938 str. 20), *Plan monografii Klasy szkolnej* 1936.

Prace, które ukazały się po wojnie, zajmują się skutkami wojny (5 prac), przyswajaniem osiągnięć psychologii radzieckiej (*Humanizm socjalistyczny w ujęciu psychologii radzieckiej, Marksizm a psychologia społeczna, Oblicze nowej psychologii i kilka recenzji*) wreszcie zagadnieniami, które i poprzednio były tematem zainteresowań Baley'a (*Zadania psychologii stosowanej w Polsce w chwili obecnej, Barwa, kształt i wielkość w spostrzeżeniu dzieci, O pracy zespołowej w Za-*

kładzie Psychologii U. W., O roli wyobrażeń i introspekcji w sporcie i wychowaniu fizycznym).

Większe i podstawowe prace Baleya są:

- 1) *Psychologia wieku dojrzewania*, Książnica Atlas I wyd. 1930, II wyd. 1932. str. 262,
- 2) *Zarys psychologii w związku z rozwojem psychiki dziecka*, Książnica Atlas I wyd. 1935, II wyd. 1946 str. 424.
- 3) *Psychologia wychowawcza w zarysie*, Książnica Atlas 1938 I w. i 1947 II wyd. str. 686,
- 4) *Osobowość twórcza Żeromskiego*, Nasza Księgarnia 1936 str. 228,
- 5) *Drogi samopoznania*, Kraków 1946 str. 175, Wiedza-Zawód-Kultura,
- 6) *Zagadnienie walki z przestępczością młodocianych na tle współczesnych doświadczeń w Stanach Zj. Ameryki Pn.* Nasza Księgarnia 1948 str. 64.

To krótkie zinwentaryzowanie prac Baleya wykazuje rozległą skalę zainteresowań, od psychoanalizy poprzez wszystkie przejawy i kierunki psychologii do pogłębiania pojęć, popularyzowania zagadnień z psychologii i jej potrzeb rozwojowych w Polsce, a już po wojnie popularyzowania osiągnięć psychologii radzieckiej. Tytuły prac tylko częściowo wskazują na działalność Baleya jako inicjatora i współpracownika w różnych instytucjach i czasopismach.

Główna działalność naukowo-literacka Baleya przypada na okres przed drugą wojną światową, po wojnie osłabła jego działalność i przejawiała się tylko w dwóch bardzo charakterystycznych pracach i szeregu mniejszych prac związanych ze skutkami wojny względnie z faktem nawiązania kontaktu z nauką radziecką.

Aby ocenić działalność Baleya, jego znaczenie jako uczonego i organizatora, musimy scharakteryzować stan nauk psychologicznych w perspektywie światowej i polskiej. Zapominamy bowiem najczęściej, że psychologia jest nauką nową w tym znaczeniu, jak ją dziś rozumiemy, że niemal do połowy XIX

wieku była nauką czysto spekulatywną, filozoficzną, że obracała się w kręgu zakreślonym przez Greków niemal pięćset lat przed naszą erą, jako zagadnienie stosunku ducha do ciała, określanego jako *psyche*, przy czym rozróżniano myślenie (*logos*) i wolę jako nieśmiertelne składniki duszy i inne funkcje jak widzenie, słuchanie, smakowanie jako związane ze śmiertelnym ciałem. Niemal tysiąc lat później Descartes wprowadza do psychologii nowe definicje ducha i ciała, przyjmując istnienie dwóch substancji, materii i ducha, między którymi właściwie nie ma naturalnego związku, gdyż nie można wytłumaczyć jak niematerialny duch może działać na substancję materialną. To nowe ujęcie zapładnia na dwa stulecia myśl filozofów, którzy starają się wyjaśnić związek między tymi substancjami i dochodzą stopniowo do pojęcia świadomości. Psychologia staje się nauką o świadomości. Zaczęło się też studiowanie aktów zachowania się człowieka, jako rezultatu świadomości. Introspekcja jako jedyna metoda od Descartesa popada pod koniec tego okresu w konflikt z metodami obiektywnego, a często laboratoryjnego badania. W chęci lepszego poznania umysłu, zredukowano zjawiska umysłowe do szeregu zdolności władz umysłowych, a więc elementów prostszych, łatwiejszych do badania. Do pierwotnych dwóch składników umysłu, t.j. rozumu i woli dodano trzeci uczucie. Gdy analizowanie aktów świadomości stało się powszechne, wyodrębniano ponad to pamięć, uwagę, myślenie i coraz to nowe elementy jako t. zw. władze ducha. Dla wyjaśnienia zjawisk świadomości opierano się na kojarzeniu, ono tłumaczyło proces uczenia się, na uwadze, ona decydowała, jaki przedmiot świadomości w danej chwili mógł być studiowany i zapamiętany, wreszcie na woli, która określała kierunek działania. Od Gall'a, który w roku 1804 ogłosił swą frenologię, próbowano nawet lokalizować poszczególne „władze umysłowe“ w mózgu.

Jednak prawdziwy, niespotykany nigdy rozkwit badań psychologicznych przypada na drugą połowę XIX wieku i na pierwsze dziesiątki w. XX. Rozkwit ten był poprzedzony i poniekąd spowodowany przez niebывały w dziejach postęp

nauk technicznych, fizycznych i biologicznych, który dokonał się w pierwszej połowie XIX wieku, sprowadził zupełny przewrót w produkcji a co za tym idzie zupełną zmianę podstaw życia ekonomicznego.

Przypomnijmy tylko pewne fakty: 1811 lokomotywa Stephensona, 1831 żniwiarki i pługi stalowe Mc Cornicka, 1835 telegraf Morse'go. Siła rąk ludzkich i zwierząt zostaje już koło połowy XIX wieku zastępowana przez siłę mechaniczną pary, później elektryczności. W drugiej połowie rośnie ilość wynalazków i odkryć. W 1876 przedstawia Aleksander Graham Bell telefon na wystawie w Filadelfii; światło elektryczne, które zabiły wkrótce potem, wypiera w szalonym tempie świece, naftę, gaz. Samochód zastępuje i wypiera konne pojazdy. Od roku 1900 elektryczny tramwaj rozpoczyna nową erę komunikacji miejskiej. Wynalazki i odkrycia następują po sobie niemal bezpośrednio: radio, promienie X, samoloty, telewizja, teletranskrypcja, telefoto, nowe wynalazki w medycynie i lecznictwie.

Wzrost ilości odkryć naukowych, wynalazków technologicznych, odkryć geograficznych ilustruje najlepiej statystyczne zestawienie za wiek XVII, na który ogólną ich liczbę podaje się na 691, w wieku XVIII już na 1574, a na wiek XIX przypada wprost zawrotna ich liczba — 8527. Szczególne nasilenie charakteryzuje drugą połowę XIX wieku, w której dokonano ogółem 5416 odkryć i wynalazków. Dokładniejszy obraz rozwoju podaje zestawienie poniższe, które czerpiemy z książki P. A. Sorokina „*The Crisis of our Age*“¹⁾, i tak

Odkrycia	Naukowe	Technol.	Geogr.	Razem
w latach 1851 — 60	584	423	13	1020
1861 — 70	553	424	15	992
1871 — 80	635	490	17	1142
1881 — 90	663	477	13	1153
1891 — 1900	625	482	2	1109
Razem:	3060	2296	60	5417

¹⁾ E. P. Dutton Co, Inc. New York 1954, por. str. 87—92 i 128, 144.

Ten postęp, notowany we wszystkich dziedzinach nauki i techniki, musiał także przyspieszyć tempo rozwoju nauk psychologicznych. Tylko bowiem poznanie procesu myślenia, uczenia się mogło jeszcze więcej i racjonalniej pobudzić badania, prowadzące do stworzenia naukowej podstawy dla wynalazczości i odkryć.

W psychologii następuje rewizja krytyczna metod własnych, która prowadzi do naśladowania metod badawczych i naukowych tak skutecznych w innych dziedzinach nauk. Psychologia zaczyna naśladować metody analityczne, stosowane w chemii, metody obiektywnej obserwacji na wzór nauk biologicznych. Weber, Fechner, Helmholtz torują w latach 1840 — 1860 drogę Wundtowi, który w roku 1879 otwiera w Lipsku pierwsze w świecie laboratorium psychologiczne. Wundt przeprowadza systematyczne badania nad czasem reakcji, nad uwagą, percepcją przestrzeni, nad uczuciami i wzruszeniami. Z tego laboratorium wyszli niemal wszyscy wybitniejsi psychologowie Europy i Ameryki.

Od tej pory dopiero możemy mówić o powstaniu nowej psychologii jako nauki. Odrywa się ona od filozofii, staje na własnych nogach, szuka własnych celów i metod do nich wiodących. Zarzuca więc metody subiektywne, zbliża się do metod laboratoryjnych, biologicznych tak dalece, że chwilami staje się sama częścią nauk fizjologicznych.

Największy rozwój psychologii przypada na lata 1910—1925. Przypomnijmy kilka faktów. Światowej sławy prace Pawłowa tworzą nie tylko nową fizjologię, ale kładą także fundament pod nową psychologię, opartą na eksperymencie. Pawłowa nauka o uwarunkowanych reakcjach staje się podstawą nowoczesnej nauki o procesie uczenia się. Pierwsza szkoła testów inteligencji Binet-Simona zostaje ogłoszona w r. 1905, poprawiona w 1907. Od tej pory zaczynają się prace nad tworzeniem testów, które zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych przez Termana i ich zastosowanie w gigantycznych rozmiarach w czasie pierwszej wojny światowej stały się głównym narzędziem badań psychologicznych. Koło r. 1907 nabiera rozgłosu

działalność Marii Montessori w Rzymie i równocześnie Decrolyego w Brukseli. W r. 1910 tworzy J. B. Watson w Stanach Zjednoczonych nowy kierunek psychologii, behawioryzm, a równocześnie w Europie powstaje szkoła Oswalda Külpe w Würzburgu, z którą współpracuje Max Wertheimer, Wolfgang Köhler, Kurt Koffka, tworząc nowy kierunek psychologii zwanej strukturalną psychologią postaci, *Gestaltpsychologie*. W tym samym czasie budzi ogólne zainteresowanie działalność naukowa Zygmunta Freuda w Wiedniu, który zapłodniony pracami twórcy nowoczesnej neurologii Charcot w Paryżu i osobistym u niego pobytem kładzie podwaliny pod nową dziedzinę psychologii, psychologię głębi, podświadomości i wprowadza nowe metody badań, ważne nie tylko dla psychologii, ale i terapii w schorzeniach neurologicznych, psychoanalizę. W Hamburgu niemal równocześnie pracuje William Stern nad swą psychologią rozwojową, a Alfred Adler we Wiedniu rozwija na swój sposób teorię Freuda uważając, że nie libido, ale raczej dążenie do znaczenia jest główną sprężyną podświadomych i świadomych działań człowieka. Jung w Zurychu, także uczeń Freuda, tworzy nową typologię. Bracia Jaensch zdobywają rozgłos przez odkrycie ejdetyzmu i przez próbę stworzenia nowej typologii, opartej na integracji.

Powódz prac badawczych ze wszystkich dziedzin psychologii i z pogranicza z pedagogiką i socjologią zalewa świat. Różne kierunki, różne metody zwalczają się bezwzględnie. Dziedzina badań psychologicznych rozszerza się na badanie psychologii zwierząt; ludzka psychologia różniczkuje się na rozwojową, pedologię, psychologię dziecka przedszkolnego, szkolnego, proletariackiego, wiejskiego, wieku dojrzewania, na psychologię dorosłych, płci, różnych zawodów a nawet na psychopatologię. Zależnie od przedmiotu badań mamy psychologię zmysłów, uczuć, woli, sztuki, religii, kultury, osobowości, uczenia się, przedmiotów szkolnej nauki i i. Zależnie od celu rozróżniamy psychologię teoretyczną i stosowaną, psychotechnikę, psychologię reklamy, różne typologie. A w tym bogactwie form i przedmiotów gubi się zasadniczy kierunek psycho-

logii. Oderwała się od filozofii, wchodzi na pole badań przyrodniczych, fizjologii i sama nie może określić, czy jest nauką przyrodniczą czy umysłową. R. S. Woodworth we wstępie (str. 2) do swej „*Psychology a Study of Mental Life*“ stwierdza „Najpierw straciła psychologia swą duszę, później straciła ducha, wreszcie straciła świadomość, posiada tylko postępowanie pewnego rodzaju“ (it still has behaviour of a kind).

Lista nazwisk wybitnych działaczy na tym polu, a są wśród nich najwybitniejsi, jest bardzo długa i daje świadectwo rozwoju psychologii na początku XX wieku.

Jaki oddźwięk znalazł ten ruch światowy w nauce polskiej. Stwierdzamy najpierw, że nauka polska zaczyna płynąć pod własną flagą dopiero od powstania państwa polskiego w r. 1918. Na uniwersytetach polskich w Krakowie i Lwowie, jak zresztą przeważnie i na innych europejskich uniwersytetach, psychologia była złączona z filozofią na wydziałach filozoficznych, podobnie jak pedagogika. Nie miała własnych katedr. Tworzy je dopiero nowe państwo polskie w Poznaniu, Warszawie, Krakowie, Lwowie i Wilnie. Nowi pracownicy: Błachowski w Poznaniu, Szuman w Krakowie — jeszcze przed nim prof. Heinrich zapoczątkował nową psychologię, opartą na biologii, ale przeniósł swe zainteresowania na filozofię — Witwicki, Baley w Warszawie, Kreutz we Lwowie zaczęli dopiero swą działalność, nie mając oparcia w tradycji katedry, nie mając zorganizowanych laboratoriów, ani wyrobionych kontaktów z zagranicznymi ośrodkami psychologii. Poza uniwersytetami przenikały do Polski nowe prądy przez działalność Józefy Joteyko i Marii Grzegorzewskiej.

Psychologia polska była oparta na idealistycznej filozofii, wzory czerpała przedewszystkiem z psychologii niemieckiej, a pod koniec drugiego dziesiątka z wolną i stopniowo z psychologii i filozofii amerykańskiej (pragmatyzm Deweya, psychologia Jamesa, Thorndike'a). Poradnictwo zawodowe, psychotechnika, psychologia szkolna stawiają pierwsze kroki. Psychologia wrodzonych uzdolnień od Binet-Simona i testów Termana była podstawą poradnictwa zawodowego, selekcji szkolnych

i dogmatem niewzruszonym. Nie uświadamiano sobie wcale stosunku tej nauki do ustroju kapitalistycznego i jego różniczkowania na antagonistyczne klasy społeczne. Wszystko było pod hasłem „czystej“, „obiektywnej“, „ponadklasowej“, „apolitycznej“ nauki. Freudyzm, psychologia kompensacji Adlera, teorie typologiczne, oparte na konstytucji fizycznej, znajdowały wielu i chętnych zwolenników. Oryginalnych prac polskich, własnych badań, nie było i rzecz naturalna być nie mogło. Cała praca katedr psychologii mogła polegać na informowaniu o postępach i kierunkach, jakie psychologia uczyniła w innych krajach; na organizowaniu własnych pracowni.

Tak mniej więcej przedstawiał się stan nauk psychologicznych w Polsce, gdy Baley obejmował od listopada 1927 r. katedrę psychologii wychowawczej w Uniwersytecie Warszawskim. Przynosił ze sobą studia literacko-filozoficzne, studia lekarsko-przyrodnicze i osobiste zetknięcie z nauką zachodnią w latach przed I wojną światową, więc w samych początkach rozkwitu psychologii. Ponadto przynosił ze sobą Baley zamiłowanie do uczenia i doświadczenia, które niemal przez 20 lat zdobywał w szkołach średnich, oraz kilkuletnią praktykę lekarską ze szpitala dla chorób nerwowych i psychiatrii. Z prac miał za sobą studia nad psychoanalizą, nad psychologią strukturalną i ejdetyzmem Jaensch'a. Był pod wyraźnym wpływem psychologii niemieckiej (Freud, Jaensch, Ch. Bühler, Pfahler) i francuskiej (Ribot, Claparède). Baley rozpoczął żywą działalność organizacyjną, jest w kontakcie z dr Joteyko i sekcją psychologiczną Z.N.P., z Przeglądem Pedagogicznym, z Psycho-techniką, jest ekspertem sądowym dla spraw psychologii, jest energicznym i wymownym rzecznikiem sprawy wprowadzenia psychologów szkolnych.

Przystąpimy do omówienia prac Baley'a. Pierwszą większą jego pracą, charakterystyczną dla jego zainteresowań i czasu była *Psychologia wieku dojrzewania*, (Książnica Atlas 1930 str. 262, II wyd. niezmiennione 1932). Temat opracowywany przez Ch. Bühler, O. Tumlrza, Sprangera, narzucał się niemal przez swą aktualność, przez ogromne bogactwo objawów, tłu-

maczonych różnie przez różne kierunki psychologii, a także przez socjologów i pedagogów. Baley zaczyna swą książkę od ustalenia okresu, który dojrzewaniem nazywano. Tu przypomina się szkoła Twardowskiego, który w pierwszym rzędzie domagał się ustalenia pojęć. Baley skłania się do podziału, przyjętego przez Tumlrza, który rozróżnia okres przed pokwitaniem (*Vorpubertät*) od 11—14 r. ż., okres pokwitania (*Pubertät*) od 14—17 r. ż., okres młodzieńczy, adolescencji (*Adoleszenz*) od 17 r. ż. Aby jasno oddzielić okres pokwitania, jako odrębny, daje charakterystykę dzieciństwa, a szczególnie jego fazy końcowej, jako okresu zrównoważenia i określonego stosunku do otoczenia, okresu który teraz doznaje coraz silniejszych wstrząsów aż do zupełnego jego przeobrażenia. Baley przyjmuje za punkt charakterystyczny dla tego okresu ejdetyzm, choć sam nie zamyka oczu na to, że ejdetyzm ani nie był powszechnie uznany (zwalcza go psychologia francuska), ani granice wieku określone, ale ejdetyzm daje mu możliwość zajęcia się mechanizmem myślenia — to zainteresowanie pozostanie we wszystkich pracach — nawiązanie do prac Jaenscha, Claparède'a, Piageta, z polskich Szumana, Henryka Ormiana, do prac socjologów Levy Brühl „*La mentalité primitive*“ (1925), „*L'ame primitive*“ 1927. Sięga za Ch. Bühler, która wprowadziła do psychologii jako źródło pamiętniki i dzienniczki młodzieży, do tych źródeł u innych autorów i do bogatych zbiorów polskich; opiera się na własnych doświadczeniach jako lekarz, sięga do utworów literackich autobiograficznych i do ankiet, owocu starań Zakładu Psych. Wych. Uderza, że Baley nie powołuje się w I wydaniu zupełnie na literaturę amerykańską, dopiero w II wyd. i to tylko w przypisach podaje Hollingwortha. W dalszym ciągu zajmuje się rozwojem fizycznym, nowymi proporcjami ciała, rozwojem płciowym i pozapłciowym — wpływ Freuda — infantyлизmem psychoseksualnym (Weininger, Steinach), adoracją, podaje różne poglądy, analizuje je, ale nie daje konkluzji zdecydowanej.

Podobny stosunek przejawia w omawianiu życia uczuciowego, z jego oscylacją między uniesieniami a depresjami,

kryzysem religijnym, melancholią aż do psychopatologii, schizofrenii i depresji maniakalnej (psychozy cyklicznej). Charakteryzuje szczegółowiej uczucie depresji, potrzeby samotności, fantazjowania, pasję poznawania samego siebie. Przedstawia przekonywająco tworzenie się osobowości (— jeszcze nie dość określone u niego pojęcie —) na tle przeżyć przyjaźni, społecznych (konflikty w rodzinie, organizacje młodzieżowe), obszerniej powstawanie uczuć etycznych, estetycznych, bardzo powierzchownie uczuć religijnych i kryzysu, aby przygotować przejście do okresu młodzieńczego — adolescencji.

Książka napisana bardzo żywo, porusza ogromne bogactwo materiałów, naświetla niemal wszystkie zagadnienia, które wyłoniła psychologia w latach dwudziestych naszego stulecia. Powołuje się na obcą literaturę — Ch. Bühler, Spranger, Tumlirz, Freud, Weininger, Kretschmer — ale jest ostrożny w wyciąganiu konkluzji, przyjmuje choć bez przekonania podział Tumlirza, gdyż nie widzi przekonywających cech, by rok 17 życia, miał stanowić granicę między pokwitaniem a młodzieńczością. Wykazuje bogatą działalność Zakładu Psychologii w zbieraniu i opracowywaniu pamiętników, listów, doświadczeń harcerzy, ze świetlic a także materiałów z sądów dla nieletnich, z kontaktu lekarskiego, z autobiografii. Baley zdaje sobie sprawę, że ten materiał pochodzi przeważnie od dzieci wybitnych, że nie może być uważany za typowy i bezwzględnie obowiązujący, trochę przechyla się do opinii, że wpływ środowiska jest bardzo wielki a nawet decydujący i przez to zbliża się do późniejszych zapatrywań, obecnie powszechnie przyjętych. Książka, która nie jest podręcznikiem w ścisłym tego słowa znaczeniu, doczekała się słusznie drugiego wydania w ciągu dwóch lat, bo odpowiadała potrzebom i rozbudzonemu zainteresowaniu problemami rozwojowymi dziecka.

Drugie większe dzieło Baley to *Zarys psychologii w związku z rozwojem psychiki dziecka*, (Książnica Atlas 1935 r. str. 424 i II wyd. 1946 niezmienione).

Książka podzielona jest na 5 nierównych co do długości części: I *Zjawiska psychiczne jako przedmiot psychologii* są

krótką charakterystyką na 18 str. zjawisk psychologicznych, źródeł i metod psychologii oraz wskazaniem kierunków psychologii a raczej podkreśleniem behawioryzmu, jako rokującego największy rozwój i najobiektywniejszy kierunek.

Część II — *Stopnie rozwoju psychicznego i główne rodzaje zjawisk psychicznych*, także krótka, bo obejmuje 19 stron, zajmuje się prymitywnymi zjawiskami życia: tropizm, instynkty, odruchy, rozróżnia zjawiska intelektualne, uczuciowe, wolicjonalne i stwierdza istnienie wrodzonych dyspozycji obok nabytych.

W trzeciej części objaśnia rozwój fizyczny dzieci i młodzieży, dłużej zatrzymuje się przy rozsiewie wielkości biologicznych — ilustruje je krzywą arkadową, krzywą Gaussa, histogramem, by stwierdzić stosunek wysokości wzrostu do ciężaru ciała i zmianę proporcji. Następnie przechodzi do IV części, najistotniejszej i najobszerniejszej od str. 61 do 396 a zatytułowanej *Szczegółowa analiza czynności psychicznych i ich rozwój u dziecka*. W części tej, nie podzielonej na większe podziały, omawia wszystkie zjawiska psychiczne od niemowlęstwa począwszy poprzez okresy dzieciństwa aż do okresu dojrzałości. Przechodzi wrażenia zmysłowe, zatrzymuje się dłużej na pamięci i uczuciach, uwadze i zainteresowaniu, przy inteligencji, jej definicjach, pomiarach, rozwoju, skłania się zgodnie z psychologami zachodnimi do uznania jej za czynnik wrodzony i niezmienny, obszerniej tłumaczy obliczenie ilorazowe inteligencji — chociaż nie wychodzi właściwie poza pierwsze zastosowania przez W. Sterna, — wreszcie charakteryzują rozwój uczuć społecznych i etycznych, (te identyfikuje ze społecznymi) estetycznych, (religijne ledwie wspomniane) intelektualnych, by dojść do teorii uczenia się. W ostatniej części p. t. *Zjawiska psychiczne anormalne*, także krótkiej, bo na 19 stron zawartej, wspomina zjawiska podświadomości, sugestii, autosugestii i choroby psychiczne, by kilku uwagami o dzieciach trudnych skończyć swój wykład.

Książka nie ma jednolitego charakteru, nie jest podręcznikiem, chociaż najczęściej za to uchodzi, bo nie ma jasnego

podziału materiału, nie ma wyodrębnienia części podstawowych, istotnych od dyskusyjnych, względnie objaśnień; nie jest to dzieło naukowe w ścisłym tego słowa znaczeniu, bo brak w nim literatury naukowej, (nie ma podanego ani jednego dzieła, na którym się opiera), nie podaje skąd czerpie materiał, choć często powołuje się na badania Zakładu Psychologii Wychow. U. W. Dzieło robi wrażenie wykładu psychologii dziecka — obojętne jak ją nazwiemy — w miłej formie, trochę nawet gawędziarskiej, podkreślającej chętnie zjawiska niecodzienne, ale za to interesujące. Zatrzymuje się dłużej tam, gdzie własne badania w Zakładzie i doświadczenia psychotechniczne dostarczyły mu więcej materiału. Jest krytyczny we wszystkich dziedzinach, chętnie szuka cytatów w dziełach Słowackiego i Mickiewicza, z zainteresowaniem cytuje osiągnięcia Ch. Bühler, porównywa swe zapatrywania z wynikami prac Szumana. Powołuje się na Ribota, Boveta. Daje dużo materiału, zachęca w *Uwagach* do własnych badań i doświadczeń.

Mało podkreśla zjawisko przekory, pomija je prawie w drugim dzieciństwie, więcej uwagi poświęca w okresie przedpubertalnym, chociaż nie stara się go na podstawie psychiczno-biologicznej wytłumaczyć. Dużo miejsca poświęca doświadczeniom Wundta, przy fantazji dzieci omawia test Rorschacha, Masselona, zajmuje go na równi z Szumanem twórczość dzieci. Omawia typy charakterologiczne, przy czym powołuje się już na testy charakterologiczne stosowane w Ameryce. Gdy mówi o temperamentach, charakterze i osobowości, jeszcze nie jest zdecydowany, jakie wobec nich zająć stanowisko. Interesuje go Kretschmer i Pfahler, ale jeszcze cytuje definicje charakteru Sterna, Witwickiego i Kerschensteinera, omawia typy Ribota, ale osobowość jest jeszcze dla niego stadium poprzedzającym utworzenie charakteru (str. 352), wspomina frenologię bez jej potępienia, fizjognomikę i grafologię, jako źródło poznania charakteru, ale bardzo pobieżnie i bez przekonania. Dzieło nie ma charakteru jednolitego, ani też wyraźnego kierunku. Autor jest eklektykiem, stara się

nie pominąć żadnego zjawiska, którym się zajmowała nauka europejska. Z książki widać rozszerzenie zakresu literatury; dużo już miejsca zajmują badania psychologów amerykańskich.

Chronologicznie najbliższym dziełem jest *Osobowość twórcza Żeromskiego, studium z zakresu psychologii twórczości*. („Nasza Księgarnia“ 1936, str. 228).

Książka ta jest powtórzeniem w zmienionej nieco i skróconej formie, wykładów, które miał autor na Uniwersytecie Warszawskim w roku a.k. 1929/30. Chodziło mu, jak wyjaśnia w przedmowie, jedynie o rzucenie pewnego światła na niektóre cechy osobowości twórczej autora *Popiołów* ze wstrzymywaniem się od wypowiedzania jakiegokolwiek opinii o wartości estetycznej, społecznej czy też narodowej twórczości Żeromskiego. Książka jak żadna inna, wynikała z zamiłowań specjalnych autora, jest jakby dojrzałszą kontynuacją jego pierwszej pracy z r. 1921 *Psychologiczne uwagi o genezie poematu Słowackiego „W Szwajcarii“*, w której samodzielnie próbował swej krytycznej zdolności do zastosowania psychologii i to w jej specjalnej formie psychoanalizy do utworów poetycznych. Autor stwierdza śmiało, opierając się na szeregu argumentów, że *W Szwajcarii* nie jest przeżyciem rzeczywistym, lecz kompensacją za niedoznane rozkosze, zwłaszcza że u Słowackiego widzi cechy infantylne. W dziele o Żeromskim widzimy ogromny postęp w porównaniu z rozprawą o Słowackim. Autor wykazuje cały aparat naukowy, poza Freudem opiera się na studiach Kretschmera, Oswalda, Kroha, Pfahlera, ale ciągle jeszcze i to przede wszystkim na Jaenschu. Pracowicie zbiera dane statystyczne co do ilości używanych przez Żeromskiego słów, odkrywa pewną prawidłowość w ich stosowaniu, widzi powtarzające się motywy, ba, cytuje powtarzające się sceny i sytuacje (losy Heleny i księżniczki Elżbiety, w *Popiołach* dwa razy ta sama akcja z Rafałem itd. itd.). A więc chce udowodnić jako cechę Żeromskiego „perseweracyjność“ (Pfahler), później synestezyjność, więc typ „s“ Jaenscha (równoczesność: smak i kolor, melodia i barwa, kontrasty: rozkosz — ból, cnota — zbrodnia itd.). Autor analizuje objawy

wzruszeniowości, jako dalszej cechy synestezyjności w postaciach Żeromskiego, stara się na podstawie psychologii genetycznej wytłumaczyć istnienie antagonistycznych instynktów w duszach bohaterów Żeromskiego, ich chwiejność w wyborze dobra czy złego, które jasno stają przed ich oczyma. Następnie znowu, zgodnie z Jaenschem i Kretschmerem, dopatruje się cech charakteru cyklotymicznego z domieszką schizotypiczną w *Popiołach*, *Dziejach grzechu*, *Ludziach bezdomnych*, *Wiernej rzece*. Wykazuje jak stany uczuciowe bohaterów przybierają formę paroksyzmów, jak nić wewnętrzna rwie się i tworzy niejednorodną całość, kończąca się prócz Popiołów z reguły finałem bólu i rozpacz. Baley doszukuje się dalej zgodnie z Janet'em objawów psychastenicznych, cech działania czynników nieświadomości, posługiwania się symbolami, objawów infantylizmu, kompleksów Edypa i Elektry słowem niemal wszystkich cech, którymi posługiwała się oficjalna psychoanalityczna szkoła właśnie w latach dwudziestych naszego wieku, bardzo modna w całej Europie. Baley jest wyraźnie pod jej wpływem, nie umie się bronić przed jej sugestią i dopatruje się — jak w ogóle psychoanalizy — w każdym szczególe, choćby drobnym, cech — jeżeli już, nie chorobowych — to bardzo odbiegających od normy. To uleganie tym wpływom tworzy, że Żeromski nie wychodzi z tej monografii jako jasny, jednolity charakter, ale jako zlepek najróżnorodniejszych cech i instynktów sprzecznych w sobie. Ale właśnie sprzeczność i ciągły antagonizm jest przedmiotem badań psychoanalityków.

Gdy dziś czytamy tę pracę, podziwiamy erudycję Baley'a, jego wnikliwość przy analizowaniu przeżyć bohaterów Żeromskiego, ale nie możemy się oprzeć uczuciu, że jednak psychoanaliza — przynajmniej w tej formie — należy do przeszłości, że dziś przewyciężyliśmy jej niezdrową sugestię i możemy na nią patrzeć jako na jedną fazę rozwojową psychologii, szukającej wytłumaczenia aparatu myślenia i czucia ludzkiego.

Głównym dziełem Baley'a jest jego *Psychologia wychowania w zarysie*, Książnica - Atlas 1938 I wyd. str. 686 i II niezmiennione wydanie z r. 1946.

Książka podzielona jest na trzy części. Po wstępnych uwagach na temat zadania psychologii wychowawczej i jej stosunku do innych nauk, głównie pedagogiki, socjologii i psychologii, zajmuje się szczegółowiej metodami psychologii wychowawczej. W uwagach tych nawiązuje do swego artykułu w *Encyklopedii Wychowania* z r. 1933 i do swego referatu na I Polskiej Konferencji Psychologów, pracujących w szkole w r. 1937 i jakkolwiek widzi, że często niemożliwą jest rzeczą oddzielić psychologię pedagogiczną od psychologii rozwojowej, to jednak zgodnie z Tumlrzem i Döringiem uznaje za istotne zadanie psychologii wychowawczej analizę psychologiczną zjawisk wychowawczych, ogólnie biorąc analizę kontaktu wychowawczego. Psychowychowawca bada więc warunki, w których obcowanie człowieka z człowiekiem a specjalnie starszego z młodszym oddziaływa wychowawczo na młodszego. „Badaniu więc ulec powinny wrodzone różnice w wolności wywierania wychowawczego wpływu oraz podatności na wpływy wychowawcze. Psychologia pedagogiczna bada dalej mechanizm psychicznego wpływu środowiska na rozwijającą się jednostkę ludzką... analizuje psychologiczne podstawy instytucji i stosunków wychowawczych stworzonych przez społeczeństwo, specjalnie w celu kształcenia młodych.. analizuje osobowość nauczyciela - wychowawcy oraz osobowość ucznia - wychowanka z punktu widzenia stosunku wychowawczego... odróżnia typy nauczycieli i typy uczniów w związku z różnicami typologicznymi wychowawców i wychowanków”.

Za zadanie główne psychologii wychowawczej uważa przede wszystkim analizowanie faktów już istniejących w praktyce pedagogicznej, a konsekwencje pedagogiczne nasuną się same bezpośrednio i mogą być nawet pozostawione wychowawcy. Dąży do stworzenia harmonii pomiędzy tym, czego przepis wychowawczy żąda, a tym, co psychika młodego człowieka w danym momencie może z siebie wyłonić.

Zgodnie z tymi założeniami Baley omawia w Części Ogólnej (od str. 31 — 477) psychiczne materiały i produkty wychowania (pojęcie wychowalności, dziedziczności, dyspozy-

cje intelektualne, emocjonalno-wolowe, instynkty — nie jest zdecydowany, czy uznać ich istnienie u ludzi, ale ogranicza się do omówienia ogólnie uznawanych dyspozycji ciekawości i zainteresowania, instynktu, uczenia się, naśladowania i sugestywności. Przechodzi następnie do form procesów wychowawczych, zajmują go przede wszystkim teorie uczenia się Thorndike, transferu, Köhlera, Pawłowa, aby przejść do analizy stosunków heteroedukacji (stosunku przychylności, walki, tolerancji, przewodnictwa i stosunku mocy), do wpływu środowiska na ucznia. Omawia dość obszernie psychologię uczenia — zagadnienie dojrzałości szkolnej — psychologię nauczyciela-wychowawcy, by obszerniej zatrzymać się przy pasjonującym autora zagadnieniu talentu wychowawczego, czy jest wrodzonym czy nabytym.

W części szczegółowej (str. 478—677) zajmuje się omówieniem wpływu rodziny, jako instytucji wychowawczej, na wychowanie i szkoły. Zajmuje go zagadnienie doboru programów szkolnych, silnie dyskutowanego wówczas problemu kształcenia formalnego i stopnia zainteresowań młodzieży. Następnie omawia problem nauki czytania i pisania zmęczenia, psychologię klasy, jako grupy, karności, koedukacji, zagadnienie psychologa szkolnego i wreszcie klasyfikacji oceny postępów ucznia.

Praca w rozkładzie materiału nie odbiega od podziału materiału w innych podręcznikach — tak autor nazywa swoją pracę — zwłaszcza niemieckich (Tumlriz, Döring, Busemann) a co do problematyki amerykańskich (Hollingworth, Thorndike, Sandiford).

Książka jednak nie jest w ścisłym tego słowa znaczeniu podręcznikiem, informuje wprawdzie o zagadnieniach podstawowych, ale nigdzie nie podaje zdecydowanych pouczeń i stwierdzeń. Podaje problematykę, analizuje wszechstronnie zagadnienia, ale nie daje rozwiązań, jako obowiązujących. Książka więc jest raczej podręcznikiem naukowym, budzącym krytycyzm, pobudzającym do studiowania i myślenia niż prowadzącym jasno do gotowych recept i wskazań. Jest to wiel-

ka zaleta książki, gdy patrzymy na nią ze stanowiska naukowego, do pewnego stopnia wada, gdy szukamy w niej gotowych wskazówek postępowania w praktyce szkolnej. Książka jest znakomitym odbiciem problematyki psychologiczno-pedagogicznej lat trzydziestych. Wszystkie problemy, które animowały ówczesny świat pedagogiczny, znajdują w niej krytyczną ocenę. Więc przede wszystkim sprawa dziedziczności, wrodzoności zdolności i temperamentów, sprawa testowania i zasięgu testów, sprawa instynktów, ich istnienia, ewent. trwałości lub zmienności tj. plastyczności na oddziaływanie wychowania, sprawa typologii nauczyciela (Kretschmera typologia 1923, Döring 1927) i ucznia, wpływ środowiska na wychowanie, wpływ psychologii zwierząt na teorie uczenia względnie uczenia się, wpływ teorii socjologicznych na programy szkolne, na rolę szkoły. Zgodnie także z tendencją lat trzydziestych pomija Baley wpływ religii i Kościoła na wychowanie a akcentuje wpływ grupy szkolnej, organizacji młodzieżowych.

W książce powoływa się autor na wszystkie wybitniejsze dzieła amerykańskie, niemieckie, francuskie, belgijskie, szwajcarskie mniej na rosyjskie, nie pomija nawet drobnych rozpraw polskich, aby wykazać wszechstronność zainteresowań i obiektywność w dążeniu do przedstawienia wyników badań naukowych. Autor skłania się do przyjęcia tezy o wrodzoności zdolności i temperamentów (niezmienność progów wrażliwości, silniejsze zadatki wrodzone niż środowiskowe), waha się w odrzuceniu teorii instynktów, choć widzi ich nieskrystalizowanie w człowieku. Jest wyraźnie pod wpływem psychologii głębi Freuda, Adlera, Junga, skłania się do nauki o typach Kretschmera, Pfahlera, Jaenscha, Sprangera, chociaż krytycznie. W charakterze gra główną rolę czyn, postępowanie, więc uznaje potrzebę urabiania zasad, ideałów, wytwarzania nawyków, podawania silnych motywów. Uznaje krytycznie niezliczone badania eksperymentalne nad procesem uczenia się i nad wpływem środowiska. Nie ulega jednak sugestii mody i stara się według wskazań zdrowego rozsądku utrzymać na drodze realizmu pedagogicznego.

Psychologia wychowawcza w zarysie jest dziełem dojrzałym, zrównoważonym. Wprawdzie autor nie oświadcza się zdecydowanie za żadnym z panujących kierunków, ale jego freudyzm i wiara w Jaenscha słabnie i cała jego uwaga jest zwrócona na badania eksperymentalne i ich wyniki. Teraz na pierwsze miejsce wysuwa się literatura naukowa amerykańska, ale odpada — przynajmniej w swej jaskrawej formie — przekonanie o niezmienności dyspozycji wrodzonych i coraz więcej zajmuje miejsca wiara we wpływy środowiskowe, w celowość i skuteczność oddziaływania wychowawczego. Autor usprawiedliwia się w przedmowie do I wydania, że nie usiłuje rozwijać własnych teorii i poglądów, gdyż dotychczasowe zdobycze w zakresie psychologii pedagogicznej są dość nikłe. Książka stawia sobie za zadanie wskazać tę lukę i zwrócić uwagę na potrzebę podjęcia gruntownych badań na tym polu. Autor uważa swą książkę nie za sprawozdanie z tego, co zrobiono, ale raczej za program i za zapowiedź tego, co stać się powinno. W końcowych uwagach do II wydania autor tłumaczy, dlaczego jest to wydanie niezmienione tym, że napływ najnowszej obcej literatury psychologicznej okazał się jeszcze tak nikłym, że nie usprawiedliwiał zwłoki w wydaniu książki. Autor spodziewał się zyskać w ten sposób na czasie dla wprowadzenia głębszych zmian i uwzględnienia źródeł obcych, do których przecież z czasem polscy pracownicy naukowcy muszą uzyskać dostęp. Podkreślamy, że II wydanie ukazało się w roku 1948, a więc w czasie, w którym dopiero zaczynał się kontakt z literaturą radziecką, od której nauka polska była od czasu pierwszej wojny światowej odcięta. Ponadto Baley zdawał sobie sprawę ze zmian, które u nas zaszły w światopoglądzie, w ustroju społecznym i politycznym, w upowszechnieniu nauki i zmianie roli nauki i naukowców w życiu społecznym. Zdawał sobie sprawę, że trzeba poddać rewizji własny światopogląd, krytycznie ocenić dawne metody badawcze i zestawić je z nową metodą materializmu dialektycznego, ale był świadomy i tego, że zmiany te nie mogą nastąpić natychmiast. Od idealizmu do materializmu jest droga długa, trzeba wiele problemów przepracować i przemyśleć.

Z tego właśnie powodu interesują nas bardzo jego prace wydane po wojnie, szukamy w nich zmian w stosunku do dawnych ideałów. Już w przedruku pracy w *Encyklopedii Wychowania - Charakterologia i typologia dzieci i młodzieży* (Nasza Księgarnia 1948 str. 72), znajdujemy złagodzenie dawnego sformułowania różnic typów miejskich, wiejskich i proletariackich przez dodanie twierdzenia, że na skutek przemian ekonomiczno-społecznych zarówno w Polsce jak w świecie różnice te niwelują się, a więc zwrot na korzyść wpływów środowiskowych. W bibliografii znacznie powiększonej znajdujemy też psychologię Rubinstejna, zapowiedź kontaktu z psychologią radziecką. Drukowana w roku 1946 w Krakowie (II wyd. 1947) praca *Drogi samopoznania* (Wiedza-Zawód-Kultura str. 176) ukazała się wprawdzie po wojnie, ale nosi na sobie jeszcze piętno przedwojenne. *Drogi samopoznania* nie mają charakteru pracy naukowej, brak literatury przedmiotu, odwoływania się do dzieł innych autorów, polemiki i wreszcie precyzowania własnych poglądów. Jest to praca przeznaczona dla każdego myślącego człowieka, młodego i starszego, który zastanawia się nad własnym życiem lub chciałby to zrobić. Autor przychodzi mu z pomocą, nawiązuje z czytelnikiem kontakt prawie poufaly, w formie pogawędki wskazuje na różne zjawiska psychiczne, na różne przejawy własnej jaźni, na trudność wbrew rozpowszechnionej a mylnej opinii — poznania siebie i jednak na konieczność, jeżeli nie poznania to przynajmniej uświadomienia sobie cech własnego „ja” zarówno fizycznego jak psychicznego, aby tym skuteczniej stawiać czoło trudnościom, które życie ze sobą przynosi.

Zaczyna więc od tego, że zazwyczaj nie znamy nawet naszej zewnętrznej powłoki, porusza sprawę dziedziczenia cech, omawia temperamenty, jako czynnik na ogół niezmienny, instynkty, typy psychologiczne Junga, Kretschmera, Sprangera, tłumaczy, co należy rozumieć przez zainteresowania, postawy wobec świata i zdolności. Radzi prowadzić dzienniczek dla nawyku refleksji nad sobą i jako formę opanowywania swych

niepożądanych nawyków, aby zakończyć pracę „inwentarzem osobowościowym G. Bernreutera” jako formę samoegzaminu i drogę do samopoznania.

Dzielko pisane bez pretensji, bez balastu naukowego, ale jest w nim doświadczenie uczonego, który po latach zmagania dochodzi do poglądu, że różne drogi i w różnym stopniu prowadzą do poznania, oraz że wiedza nasza jeszcze nie rozporządza bezwzględными prawdami. Ostatnie strony są jakby wyznaniem „credo” psychologicznego (str. 153). „I nie ulęknieś się faktu, że w otoczeniu spotkasz stanowiska bardzo niepodobne do Twego. Nie będziesz bał się, że Twoja droga jest fałszywa, gdyż nie pokrywa się z drogą, którą kroczą inni. Powiesz sobie po prostu, iż każdy musi iść tym torem, który najlepiej odpowiada głębi jego istoty i że o żadnej z tych dróg nie można powiedzieć stanowczo, że tylko ona jedna jest drogą właściwą”.

Na str. 154 „Jakkolwiek bowiem prawda jest tylko jedna, to ma ona różne oblicza i może być oświetlana z wielu stron. Żaden człowiek nie może widzieć ich wszystkich razem. A jeżeli mozolnym wysiłkiem doprowadzi do tego, że jakieś jedno oblicze prawdy odsłoni się jemu najwyraźniej, to będzie to zyskiem nie tylko dla danej jednostki, lecz także dla tych wszystkich, którzy dojrzeć mogą prawdę pod tą jedyną postacią”.

I na str. 159 „To co wydaje się nam istotą osobowości naszej, jest właściwie tylko pewną maską, którą na siebie nakładamy. Za maską tą ukrywa się coś, czego nigdy nie znamy dokładnie...”

Ze słów tych wieje rezygnacja z walki, melancholia z powodu niedoskonałości naszego poznania, ale i mądrość dojrzałego człowieka, który dobija się do tolerancji i pragnienia zrozumienia także odmiennych poglądów.

Zupełnie inny charakter ma ostatnia większa praca Baleya *Zagadnienie walki z przestępczością młodocianych*, Nasza Księgarnia 1948 str. 64.

Jest to sprawozdanie z naukowej podróży do siedmiu miast Ameryki północnej celem zapoznania się z metodami

walki z przestępczością młodzieży w tych ośrodkach. Autor referuje liczną literaturę kryminologiczną amerykańską, charakteryzuje dwie szkoły, tłumaczące powstanie zbrodniczości. Pierwsza Bostońska (Healy - Brommer) psychologiczna, wnika-
jąca w psychikę jednostki wykołejonej, próbuje drogą psycho-
analizy dotrzeć do źródła dewiacji społecznej i wpływać na
jej poprawę. Druga to socjoekonomiczna teoria genezy prze-
stępstwa. Przystępczość powstaje przez warunki społeczne
jak nędza, dezorganizacja życia społecznego (rozkład insty-
tucji małżeństwa, zanikanie stosunków sąsiedzkich jako kon-
trolli społecznej), zetknięcie się różnych kultur, wreszcie przez
specyficzną strukturę życia amerykańskiego, które więcej ceni
ilość zdobytych dolarów niż walory osobiste. Współzawodni-
ctwo na tym polu nie ułatwia utrzymania hartu moralnego
a zachęca do niebezpiecznego ryzyka, do podstępu, bluffu,
a to musi prowadzić do zbrodni.

Autor przedstawia stosowane środki zaradcze i metody
badań, akcentuje, że skuteczniej jest zapobiegać zbrodni
przez opiekę nad dziećmi trudnymi, przez organizowanie spor-
tów i godziwych zajęć w dzielnicach slumsa, przez organi-
zowanie opieki sąsiedzkiej.

Autor bardzo ogłędnie odnosi się do prac i badań ame-
rykańskich, wstrzymuje się od wypowiedzania swych opinii,
zachęca tylko polskich kryminologów do samodzielnego stu-
diowania tych prac i do wyciągania wniosków odpowiednich
do życia w Polsce. Autor przychyła się jednak do opinii socjo-
logów pesymistów, którzy przypisują zło istnieniu systemu
kapitalistycznego jak Rhodes, Sutherland, Taft. Praca nie
wykazuje jednak dawnego zapału twórczego i entuzjazmu ba-
dacza, który sam inicjował prace badawcze i chętnie spraw-
dzał wyniki otrzymane przez innych na terenie Polski. Raczej
nosi na sobie piętno zmęczenia i rezygnacji.

Zsumujmy wyniki naszych rozważań. Baley objął katedrę w chwili największego rozwoju nauk psychologicznych na świecie. W Polsce psychologia opierała się jeszcze na filozofii i dopiero nowe katedry miały stworzyć podwaliny pod psychologię, opartą na eksperymencie, na biologii i fizjologii. Baley potrafił w czasie krótkim zorganizować zakład psychologii i zespoły badawcze, które z entuzjazmem pod jego kierunkiem podjęły pracę. Okres przedwojenny, obejmujący ledwie 11 lat, dał wiele prac cennych, wychował liczny zastęp samodzielnych badaczy naukowych w wielu dziedzinach. Baley wyszedł ze światopoglądu idealistycznego, był pod wpływem Freuda, Jaenscha, Kretschmera, Sprangera, ale poprzez dużą literaturę, która go zaznajomiła z eksperymentami wielkiej nauki, wyzwalał się z tych wpływów i coraz śmielej akcentował własny światopogląd. Nie znał metody diamatu, bo był on i cała nauka polska przez dziesiątki lat od niej odcięta, a gdy mógł się z diamatem zapoznać i na podstawie nowego światopoglądu w zmienionych warunkach społecznych, ekonomicznych, politycznych i kulturalnych pracować¹⁾, wtedy skutki przeżyć wojennych, które podkopały jego zdrowie i osłabiły energię, nie pozwoliły mu już wznieść się na wyżyny działalności przedwojennej. Śmierć przedwczesna zniweczyła wszelkie nadzieje z pracą Baley'a związane.

Baley nie stworzył dzieł, któreby w skali światowej miały znaczenie przez nowe badania i odkrycia. Ale dzieła jego informują wszechstronnie i krytycznie, przyswajają wyniki światowej nauki, zachęcają do samodzielnej pracy naukowej. Wkład Baley'a w polską naukę psychologii jest więc wielki a w historii nauki polskiej będzie miał Baley swą zaszczytną kartę na zawsze.

¹⁾ Baley wygłosił na podsekcji psychologii w maju 1950 r. referat *Zagadnienie planu i organizacji badań psychologicznych*.